

Wychodzi codziennie
o 8mej rano.

Przedpłata w miejscu i
z przesyłką 3 razy w tyg.:
rocznie . . . 12 zlr.
kwartalne . . . 3 " 80 "
miesięcznie . . . 1 " 30 "
Z przesyłką pocztową:
rocznie . . . 15 zlr. — c.
kwartalne . . . 3 " 80 "
miesięcznie . . . 1 " 30 "

„TYGODNIK LWOWSKI“
(ilustrowany)
rocznie 8 zlr. kwartalnie 2 zlr.

DZIENNIK LWOWSKI

Czwartek dnia 23. Kwietnia 1868. — Wojciecha Bisk. (rym.) — Antypy Jap. (grec.)

Redakcja w rynku,
L. 178 w lokalu drukarni
Poremby.

Ekspedycja i agencja in-
serat przy placu katedral,
pod liczbą 31, w domu Ma-
jewskego.

Za ogłoszenia od wiersza
drobnego druku 4c. (oprócz
opłaty stęplowej 30 kr.)

Reklamacje
nieopieczowane wolne
są od opłaty.

Lwów dnia 22. kwietnia.

Kilka wiadomości z dni ostatnich wyrwają zapewne gabinety europejskie z błogich nadziei niezachwianego pokoju, o którym minister francuzki p. Baroche na rozkaz swego pana tak czule deklamował. Oświadczyliśmy już wtenczas, że nie pokładamy wielkiej wiary w szczerłość tych oświadczeń, które rządy zwykle wówczas rozgłaszają, kiedy właśnie jak najmniej wierzą w trwałość pokoju, a jest to tylko jednym z wielu środków ku obalamuceniu nieprzyjaciół i własnej ludności, którą się chce uspokoić.

Po kilku więc dniach pokojowych marzeń następują smutne wiadomości o przygotowaniach wojennych, a choć podobne wieści ciągle się powtarzają a rządy im zawsze zaprzeczają, toć tylko ślepy mógłby twierdzić, iż one nie mają wcale żadnej podstawy. Przeciwnie mniemamy, że we wszystkich podobnych doniesieniach jest nieco prawdy, i że mocarstwa właśnie dla okrycia swych manewrów rozgłaszają swoje zaprzeczenia.

Tak przed kilku już dniami donosił „Dz. pozn.“, że wojska moskiewskie konsystujące w Kongresówce zostają na stopie wojennej i że pod Warszawą Moskale zakładają dwa obozy; równocześnie zamieszczają dzienniki wiedeńskie telegram z Czerniowic tej treści, że w Bessarabji nad Prutem przygotowują kwatery na 40.000 kawalerji, dla której od kilku już tygodni zgromadzają zapasy furazju. Również donieśliśmy wczoraj o podróży szefa sztabu pruskiego jen. Moltkego, który przebrany po cywilnemu zwiadał twierdze francuzkie. Prócz tego donosi „Pester Lloyd“: Dyplomatyczne relacje z Paryża stwierdzają mimo pokojowych oświadczeń ciągle zwiększanie uzbrojeń francuzkich jak również odnowienie poufnych stosunków między emigracją polską a dworem cesarskim; w skutek czego pruski poseł zdał do Berlina bardzo niepokojącą relację. Prusy przygotowują wszystko do mobilizacji armji.

Wiadomości powyższe są jakby odpowiedzią na chępliwe doniesienia francuzkich dzienników o gotowości Francji do wojny. Moskwa i Prusy idą ręką w rękę i zgodnie okazują chęć Francji i innym mocarstwom, że się nie tylko nie obawiają postawy militarnej Francji, lecz że przeciwnie jak najchętniej gotowi są odpowiedzieć wszelkiej zaczepce ze strony tegoż mocarstwa.

Ze Prusy od dawna a właściwie jeszcze od r. 1866 w zupełnej gotowości, o tem nikt nie wątpi, gdyż wojna ostatnia w niczem nie nadwęgzyła ich sił lub zapasów wojskowych. Co się zaś Moskwy tyczy, to mocarstwo to, aczkolwiek niezupełnie jeszcze przygotowane, zawsze jeszcze

więcej zdolne do operacyj wojskowych aniżeli Austria, która w tej mierze najbardziej jest zadowolona.

Nawet Turcja bardziej zważa na grożące jej niebezpieczeństwo, gdyż i ona zgromadza wojska swe w najbliższej ku Dunajowi położonych prowincjach, jak Austria, która wstrzymuje się od wszelkich uzbrojeń, zapewne w mniemaniu, że nikt w Europie nie myśli o wojnie. Austria bowiem po dwóch latach nawet w teorii nie zgodziła się na nową organizację wojska, a każdy zrozumie, ile czasu ubiegnie, zanim jakakolwiek organizacja w praktyce się utwierdzi.

Z powyższego przeto króciuchnego przeglądu okazuje się, że wszystkie pierwszorzędne kontynentalne państwa stoją w pogotowiu i oczekują lada chwili hasła do rozpoczęcia walki; podczas gdy jedna Austria jakby w magnetycznym śnie pogrążona — oddaje się dalej błogiej nadziei o zachowaniu wiecznego pokoju. Daj Boże! aby ją nagły grom nie zbudził z tak miłego snu.

Posłowie polscy w celnym parlamencie niemieckim.

W poniedziałkowym dodatku zamieszczony był telegram tej treści, iż „Gaz. toruńska“ doradza posłom polskim brania udziału w parlamencie celnym, w celu popierania interesów materialnych ziem polskich. Dziś podajemy artykuł, który wyraźnie cechuje stanowisko Polaków, pod panowaniem pruskiem zostających.

„Rozporządzeniem króla pruskiego, umieszczonem w jednym z ostatnich numerów „Staats-Anzeigera“, parlament celny został zwołany na 27. bm. Zanim w szerszych kołach polskich, mianowicie zaś w dziennikarstwie naszym zajęto się kwestją, jakie stanowisko posłowie nasi w obec nowego tego zgromadzenia zająć mają, gazety niemieckie, mianowicie berlińska „Post“, z kompetentnych niby źródeł dowiedziały się, że posłowie nasi postanowili w parlamencie celnym udziału nie wziąć. Nie wchodząc w to, z kąd „Post“ takie wiadomości czerpie, zdaje nam się, iż podobnego postanowienia posłowie nasi wzięć nie mogli. W obec głosów jednakże, dających się słyszeć z polskiej strony, jakoby posłowie polscy nie mieli co robić w parlamencie celnym, sądzimy, iż nie od rzeczy będzie, bliżej się nad tą kwestją zastanowić.

Przy innej okazji już opinja publiczna u nas miała sposobność wypowiedzenia, i uczyniła to też, iż bierną opozycję, tj. abstynencję w polityce za nonsens uważa. Zdanie to zupełnie podzielamy. Zadaniem parlamentów, składających się z reprezentantów narodu, jest wypowiedzenie pragnień i bronienie praw i interesów tegoż. Kto z uprawnionych

nie przybywa, eo ipso prawa swoje traci i naraża się na to, że musi słuchać praw i przepisów, które mu inni nakładają. Prawa bowiem przez parlament zatwierdzone, podatki przez tenże nałożone są równo obowiązującymi dla wszystkich obywateli kraju. — Gdy wcielenie W. Ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich stało się przeciwko woli ludności, wypowiedzieli to posłowie polscy w zupełnie uprawnionym i uzasadnionym proteście swoim; pomimo tego według zdania naszego największym by było błędem politycznym, gdyby po dokonanych przeciwko wypowiedzianej woli wcieleniu, ludność polska była, rządząc się polityką abstynencyjną, wstrzymała się od dalszych wyborów do nowego parlamentu, a prawa 2milionowej ludności polskiej były zostały bez obrońców. Chociaż bowiem nie mamy nadziei, aby mała liczba polskich posłów w parlamencie północno-niemieckim przeciwko nieprzychylniej nam większości parlamentarnej jakie prawa nam wywalczyć zdołała, jesteśmy zawsze spokojni, że prawa nasze nie pozostają bez obrony, oponujący posłowie nasi są żywym dowodem w obec świata cywilizowanego, żeśmy się praw narodowości naszej, z odwiecznych i ludzkich praw nam przynależnych, nie zrzekli.

Mówiliśmy o prawach i interesach narodowości naszej. W parlamencie północno-niemieckim głównie prawie chodzi posłom naszym o bronienie praw narodowości, praw, których uszanowanie z odwiecznych prawd wynika, a których nietykalność w nowszych czasach prawo międzynarodowe i państwowe uznaje. Przeciwnie parlament celny (choć mu nie możemy odmówić politycznej barwy i politycznego znaczenia) ma być zgromadzeniem więcej handlowem, traktującym o ekonomicznych materialnych stosunkach. Jeżeli zaś ważnem jest dla nas uzyskanie uznania praw naszych, to prawie równie ważnem jest bronienie połupadłych stosunków materialnych, interesów narodu, obowiązkiem zapobiegając wszystkiemu, co im w jakikolwiek sposób zagrażać może. Z tego wynika, że, ponieważ W. Ks. Poznańskie i Prusy Zachodnie do związku celnego należą, a postanowienia parlamentu celnego i dla nas są obowiązującymi, ludność polska nie może swoich reprezentantów zwolnić od bytności w parlamencie celnym, lecz jak w parlamencie północno-niemieckim, tak i w parlamencie celnym całych Niemiec, ich na straż swych interesów widzieć pragnie. Ponieważ jednakże z drugiej strony niepodobna jest, aby posłowie polscy bezwarunkowo wzięli i udział w zgromadzeniu czysto niemieckim, bez określenia odrębnego stanowiska w obec reszty parlamentowego zgromadzenia, będziemy się starali w następnym artykule bliżej określić, jakie to stanowisko ich w tem nowem zgromadzeniu być powinno.

Czarny szpieg.

Opowiadanie osnute na tle stosunków amerykańskich,

Emila Chevalier i F. Pharaon.

poświęcone

Wiktrowi Hugo.

(Ciąg dalszy.)

— I to wszystko?...
Afrykanka podniosła głowę z zadziwieniem.
Rebeka była zanadto urażona, aby się mogła dłużej powstrzymać.

— Powiedz więc — krzyknęła z pogardą, powiedz raczej, że jesteś jego kochanką!

— Ja! — powiedziała Elżbieta, tonem tak przeczącym i tak pełnym zdziwienia, że Rebeka zaczęła sama o tem powątpiewać.

— I śmiesz mi jeszcze zaprzeczać! — odparła tonem pełnym wzgardy.

— Kocham pana Edwina Coppie — dodała z dumą Elżbieta; kocham go całym moim jestestwem, tych uczuć nie ukrywam przed nikim — one są o tyle czyste o ile głębokie — lecz być tem, co pani mówisz!

Ton tych wyrazów, postawa godna i nieudana, razem z sobą połączone, odwróciły już całkiem podejście Rebeki.

— A jednak — dodała — pani mu wszędzie towarzyszysz!

— Mój brat i mój narzeczony przybyli z Kanady do Harpers-Ferry, aby tam wspólnie podzielać walkę o nasze uwolnienie, uważałam więc za mój obowiązek im towarzyszyć.

— Twój narzeczony!

— Tak — nazywa się Shield-Green.

— Mulat? jeden ze skazanych.

Niestety! westchnęła murzynka.

Po chwili namysłu rzekła Rebeka:

— Czy umiesz czytać? jestem tego pewna — sama sobie zaraz odpowiedziała.

— Umie, pani.

— A więc, czy potrafisz mi odpowiedzieć na zarzuty, które ten list zawiera?

I domawiając tych słów, otworzyła kuferek, wyjęła z niego list i podała murzynce.

Zaledwie murzynka spojrzała na pismo, krzyknęła:

— To od Francuza!

— Od Francuza? co to jest takiego?

— Francuz, niejaki Juljusz Moreau, należący także do sprzyśniętych Browna... Och, niedziwiec, niedziwiec! — krzyknęła, upuszczając list z ręki.

— A więc to fałsz, co w nim napisano?

— Masz pani, odparła Elżbieta: w tej chwili otrzymałam list od niego, oto jest, chciej go pani przeczytać.

Rebeka chwyciła go z pospiechem — zawierał on kilka następujących wierszy:

„Niebieskie góry 2. grudnia 1859 r.“

„Pani! — Kiedy ten list panią dojdzie, nasz nieszczęśliwy dowódca odpokutuje na szubienicy zapaloną swą miłość do waszego plemienia. — Cztery z towarzyszy naszych oczekiwać będą kary; — ja zaś będę cierpieć okropne męki, bo kochając panią, byłem podłym względem jednego z nich, a tym jest dobry i poczciwy Coppie. — Powodowany zazdrością, napisałem list do jego narzeczonej, że on ją zdradzał dla pani. — Przebaczenie, mi oboje; — aby się ukarać, będę wstępował w ślady Browna, podtrzymując jego dzieło, aż do ostatnich dni życia mojego. — Żegnaj i błagam powtórną przebaczenia.“ — Juljusz Moreau.

Charakter pisma był ten sam, którym był pisanym list bezimienny lichą angielszczyzną.

Wiadomości polityczne.

Austria i Węgry. Na posiedzeniu Rady państwa z 20. kwietnia przedłożyło ministerstwo finansów pięć wniosków rządowych Izbie do konstytucyjnego zatwierdzenia a mianowicie: wniosek o bicie monety zdawkowej a ściąganie z obiegu papierowej drobnej; o zmianę systemu opodatkowania wyrobu wódki i piwa; o uregulowanie opłat rządowych przy postępowaniu konkursowem; o przeprowadzenie ugody z węgierskim ministerstwem finansów względem administracji monopolu soli — i wniosek o zniesienie taryfy kolei żelaznej. Na drugim zaś posiedzeniu, (które się wczoraj odbyło) stało na porządku dziennym: wybór Wydziału do zmiany procedury cywilnej, ustawa o amortyzacji obligacji indemnizacyjnych i prywatnych papierów, ustawa o postępowaniu sądów przy odbieraniu przysięg i pierwsze czytanie ustawy o zaprowadzeniu sądów przysięgłych dla spraw prasowych.

Ten natłok ustaw, który ma państwo regenerować i do ładu i porządku przyprowadzić, wymaga przedewszystkiem zatwierdzenia wniosków finansowych, gdyż państwo choruje najbardziej na deficyt.

Tymczasem wnioski finansowe nie najlepsze znajdują przyjęcie. I tak: we wtorek zdawał sprawę p. Piotr Gross w podkomitecie Wydziału finansowego z przedłożenia rządowego o unifikacji długu państwa. Wniosek ten pójdzie temi samymi drogami jak wniosek o podatku majątkowym, to jest, zostanie odrzucony. P. Gross jednak nie ograniczy się na propozycji odrzucenia, tylko zamierza przedstawić zupełnie nowy projekt unifikacji długu państwa, który odpowie daleko lepiej wymaganiom i obecnym potrzebom, gdyż przyniesie o 10 milionów więcej jak projekt p. Brestla. Wszystkie długi państwa, z wyjątkiem nieoprotentowanych papierów loteryjnych, mają być zamienione w dług rentowy i to czteroprocentowy.

D. 20. b. m. wyjechali z Pesztu ministrowie Beust i Becke do Wiednia; pierwszy jednak ma za cztery dni powrócić do Pesztu.

Na posiedzeniu sejmu peszteńskiego z 20. b. m. wniósł Aleksander Mocsony petycję członków konferencji rumuńskiej z Temeszwaru, odnoszącą się do uregulowania stosunków narodowościowych. Na tem posiedzeniu przyjęta została ustawa o ogłaszaniu praw i o zakupie dóbr Gödöllö dla korony węgierskiej. W ministerstwie handlu odbywały się narady względem wzięcia udziału w ekspedycji azjatyckiej. Zgodzono się, by wysłać tam trzech sprawozdawców.

Koszt wzywa lewicę, aby się przetrworzyła w jedno silne narodowo-demokratyczne stronnictwo i zdaje się, że w skutek tego istniejące dotąd trzy frakcje lewicy zleją się w jedną partję.

Francja. Urzędowym organom francuzkim udało się chwilowo zyskać przewagę w polemice z dziennikami niezawisłymi, czy sytuacja obecna jest pokojową, czy też ciągle zbrojenie się Francji mają być wróżbą rychłej wojny. Nawet sam E. Girardin uznał się pokonanym i powiedział: „Bardzo byłoby pożądanem, gdyby zaufanie w trwałość pokoju się powiększyło i przyspieszyło powrót dobrobytu. Oby te miliony, które bez korzyści spożywają w banku, stały się znowu produkcyjnymi, a dochód publiczny znowu się powiększył! Oby wszystko ogarniająca stagnacja, na którą się każdy skarża, zmieniła się w ruch ogólny, którego celem byłoby podniesienie dobra materialnego

go! Rząd z swej strony — trzeba mu oddać tę sprawiedliwość — czynił i czyni wszystko, aby uspokoić umysły i wzbudzić ufność w trwałość obecnych stosunków.

Paryżkie dzienniki opozycyjne starają się kwestję ogólnego rozbrojenia, która w najwyższym stopniu niemila jest rządowi, utrzymać koniecznie na porządku dziennym. Oceniając postępowanie w tym względzie prasy niezawisłej, posuwa się „Patrie“ tak daleko, iż nie waha się twierdzić, że wiadomość o projektach współczesnego rozbrojenia Francji i Prus jest zupełnie zmyślona. Organ półurzędowy zapewnia, że ani gabinet berliński ani tuileryjski żadnych w tej sprawie nie czynił propozycji, i że w Berlinie reorganizacja armji francuzkiej najmniejszej nie wzbudza obawy. Zachowanie się w tej sprawie dziennikarstwa niemieckiego, które zupełnie nie podziela przekonania o niepewności dzisiejszego położenia opozycyjnej prasy francuzkiej, ma być najsilniejszym tego dowodem.

Ciało prawodawcze odbyło dnia 20. b. m. pierwsze posiedzenie po świętach. Ministerstwo przedłożyło Izbie projekta ustaw o wybudowaniu nowych dróg o zawarciu nowego układu pomiędzy miastem Paryżem a Credit-Foncier względem zwrotu 398 milionów, a wreszcie o zniesieniu należytości telegrafowych we Francji. Markiz de Moustier odwiedził p. Oubril, posła moskiewskiego przy dworze pruskim, podczas jego pobytu w Paryżu.

Moskwa. Panowanie Moskwy znowu postąpiło o jeden krok dalej w głąb Azji środkowej. Podług najświeższych doniesień z Orenburga podał się Moskwie chan turkestański, Atamurai, który dawniej zostawał pod zwierzchnictwem chana chiwańskiego, wraz z dwudziestoma sąsiednimi begami, za pośrednictwem dowódcy jednego z pogranicznych twierdz moskiewskich. Za ich przykładem poszły szczepy turkestańskie, które jako ludy koczujące mieszkają na terytorjum Chiwy. Na obronę nowych poddanych ma być wybudowana nowa twierdza na granicach Balkanu.

Dzienniki moskiewskie donoszą, że jenerałny gubernator orenburski, Krzyżanowski, przedłożył ministerstwu podczas swego pobytu w Petersburgu projekt budowy kolei żelaznej z Morszańska na Penzę, Syfran i Samarę do Orenburga i pozyskał dla tego projektu wiele osób wysoko położonych.

Anglja. Dzienniki angielskie podnoszą przychylnie przyjęcie, jakiego doznaje książę Wales w Irlandji. Osobliwie „Times“ zamieszcza długie opisy przeróżnych uroczystości, dawanych z powodu jego przybycia, na których książę swoim postępowaniem pełnym taktu i swoją łatwością w obchodzeniu wszystkich zdołał sobie pozyskać serca. Wspomniony dziennik twierdzi, że objawy te są dowodem przychylności Irlandji dla tronu i tak daleko się nawet posuwa, iż nie waha się twierdzić, że są one wyrazem usposobienia całego ludu irlandzkiego, „którego nie zdołały obalamucić agitacje Fenjan“.

Włochy. Dzienniki urzędowe podnoszą przychylnie przyjęcie, jakiego doznał pruski następca tronu podczas swojej podróży do Florencji. W Weronie witano go z okrzykami radości i zapalu; całe miasto rzeświście było oświetlone. Na dworcu kolei żelaznej w Breseji przyjmowały go

władze, gwardja narodowa i wojsko. Podobnego przyjęcia doznał książę pruski w Bergamo, gdzie pośród niezliczonych tłumów ludności, wydającej nieustannie okrzyki, odbył on przegląd wojska i gwardji narodowej. Podobne owacji powtarzały się i po innych miejscach, a mianowicie w Medjolanie, z kąd książę udał się dnia 20. b. m. do Turynu.

Z powodu zaślubin księcia Humberta, odroczyła włoska Izba poselska swe posiedzenia do przyszłego poniedziałku.

Wschód. Zbrojenie Porty na wielkie rozmiary, o którym już kilkakrotnie donosiliśmy naszym czytelnikom, a osobliwie przygotowania czynione w Bułgari i Bośni, powszechną w południowej Słowiańszczyźnie wzbudzają obawę wojny. Szczególną zwraca na siebie uwagę obwarowanie Niżu, który przedtem już był twierdzą bardzo obronną i znaczeniem, jakie posiada pod względem strategicznym, nader ważne pomiędzy innymi warowniami zajmuje miejsce. Rząd turecki sprządza tam działa największego kalibru i w okole sypią i uzbrajają okopy. Miasto i okolice pełne są wojska, tak, iż twierdza i koszar nie mogą go pomieścić; dla żołnierzy pozajmowano więc hotele i domy prywatne, a część umieszczono prócz tego w namiotach. Redifów powołano już i z największym pospiechem uczą ich obrótów wojskowych. Wszystko to wywołuje ogromny niepokój w Serbji, a tem bardziej, że Niż leży nad samą granicą serbską. Wzburzenie umysłów do wysokiego dochodzi stopnia, a stronnictwu, które pragnie wojny, z łatwością uda się przekonać ogół, że Serbja powinna pomyśleć o własnym bezpieczeństwie i zabezpieczyć się na wszelkie wypadki.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Urzędowa „Gaz. lwow.“ zamieszcza następujący telegram: „C. k. minister spraw wewnętrznych do JE. e. k. namiestnika we Lwowie. Według otrzymanego właśnie telegraficznego doniesienia z kancelarji gabinetowej JCMości Najjaśniejsza Pani dziś o godzinie 5tej rano szczęśliwie powiła książeczkę. JCMość przekonany o szczerym udziale wiernej ludności państwa, raczył objawić życzenie, ażeby to szczęśliwe zdarzenie rodzinne niezwłocznie podane było do powszechnej wiadomości.“ W skutek tego 21 strzałów działowych ogłosiło wczoraj ludności Lwowa szczęśliwe rozwiązanie cesarzowej, a o 5. godz. wieczór odbyło się w katedrze dziękczynne nabożeństwo.

* „Gazeta narodowa“ twierdzi, iż wstydzic się jej potrzeba za to, że tylokrotnie rzucała oszczerstwa na „Dziennik lwowski“. To przyznanie potrzeby wstydzienia się, uczynione w pokorze ducha, byłoby zapowiedzią poprawy tej starej grzesznicy, gdyby tylko istniała możliwość urzeczywistnienia. Ponieważ jednak rumieniec wotydu na zwiędłe lica „Gazety narodowej“ wystąpić nie może, więc pozostanie „Gaz. Nar.“ bez wstydu. A byłoby zaprawdę czego się wstydzic w obec wszystkich czytelników za takie niezręczne bronienie zasad, że n. p. dwa polemizujące między sobą dzienniki, jak wiedeńska „Debatte“ i „Czas“, w jednej i tej samej sprawie Alfreda hr. Potockiego powołują się na „Gaz. Nar.“ — a każdy z nich twierdzi, że stanęła w jego obronie. A byłoby się czego wstydzic w obec tych osób i zakładów, które mają to nieszczęście mieć „G. N.“ za rzeczownika, a którym taka obrona zawsze na złe wyjdzie; gdyż stoi fakt niezbity, że kogo pochwalili „G. N.“, ten bywa potępiony, a kogo potępił, ten bywa pochwalony. Mając dowody prawdziwości założenia naszego, uznajemy jej wycieczki za reklamę dla nas i donosimy to tylko, że fałszem jest twierdzenie „G. N.“, jakobyśmy w Nr. 86 pisma naszego umieścili odezwę Towarzystwa muzycznego z podpisem ks. Czartoryskiego; umieściliśmy bowiem uwagi nasze bez czyjegokolwiek podpisu.

* Sąd chłopski. W jednym z miasteczek galicyjskich pewien przejeżdżający zgubiwszy pugilares z 20 zlr. udał się do wójta, który zarządziwszy energiczne poszukiwanie, wyszedł znalazcę pugilaresu, i złożył nad nim sąd, składający się z wójta, deputatów i przysiężnych. Obwiniony przyznał, że pugilares znalazł i nie przeczył, że zataił rzecz znalezione, ale zarazem wyznaje, że już stracił 10 zlr. w. a. z tych pieniędzy. Wójt wysłuchawszy powyższego zeznania i zbadawszy świadków, wydaje wreszcie wyrok takiej treści: Kiedy 10 zlr. w. a. obwiniony stracił, więc z kąd ich weźmie, odlicza się zatem z pozostałych pieniędzy sądowe, gdyż sąd odbywał się w karczmie, 5 zlr., a na intencję, że znalaziono pugilares, do cerkwi 5 zlr. — razem 10 zlr. Pugilares zaś próżny pozostaje w depozycie u wójta. Gdy powyższy wypadek doszedł do wiadomości urzędu powiatowego i ten zażądał sprawozdania od wójta, ten dumny ze sposobu zawyrokovania powtarza dosłownie jak rozdysponował resztą znalezionych pieniędzy, dodając, że polarusz porożny jest do dyspozycji właściciela.

Rebeka nie potrzebowała nic więcej jak tylko upewnienia, — to odkrycie ją rozjątrzyło:

— Nieszczęśliwa! nieszczęśliwa! cóżem uczyniła — rzekła, zakrywając rękami oczy.

I po chwili dodała:

— Trzeba go ratować!... tak, trzeba go ratować!... trzeba go ratować wszelkimi siłami — powiedziała z uniesieniem takim, które przestraszyło Elżbietę.

— Potom tu właśnie i przyszła.

— Możesz go pani widzieć? dla mnie to jest nie podobna, odmówiono mi widzenia się z nim, z przyczyny dawnych naszych stosunków; lecz na Boga! trzeba go widzieć... czy pani to możesz?... powiedz?

— Mam nadzieję — odrzekła murzynka.

— Jakim sposobem?

— Spotkałam tu jedną protektorkę, krewną gubernatora Stanu, która była przyjaciółką lat dziecinnych dawnej mojej pani. Odszukałam ją po nieszczęśliwym wypadku Browna, który mnie odesłał podczas boju z Harpers-Ferry; ta też protektorka zajmuje się mną, przyjęła mnie do służby, tak jakby mnie kupiła; i za jej pośrednictwem dostałam się już raz do więzienia.

— A więc — powiedziała Rebeka — przyjdź tutaj... jutro... pani tu wrócisz, nie prawda?

— Przysięgam to pani.

— Wierzę ci, Elżbieto, moja siostró, wierzę ci — ciągnęła panna Sherrington w gorączkowym uniesieniu... będziesz tu pani wcześniej?... dzisiaj moja głowa jest zawrócona... lecz przed odejściem pozwól się uściskać... —

Murzynka nie chciała na to zezwolić.

— Ja tego chcę... czyli raczej, błagam cię Elżbieto — odrzekła Rebeka... ja także potrzebuję pocieszać się nadzieją otrzymania przebaczenia — dodała, rzucając się na szyję niewolnicy.

Te obie młode dziewczyny, w jednej chwili pomieszały swoje łzy nadspodziewanie.

Poczem Elżbieta Coppeland wyszła z pomieszkania.

Po jej odejściu Rebeka Sherrington upadła na krzesło i powtarzała z rozdierającym wyrazem strachu:

O! nieszczęśliwa, nieszczęśliwa, nieszczęśliwa!

(C. d. n.)

* Towarzystwo wzajemnej pomocy ofi-
cjalistów prywatnych liczy w powiecie zloczow-
skim 44 członków rzeczywistych z 77 udziałami. Cele
Tow. wsparli następującymi datkami, pp.: J. Czajkowski
20 złr., J. Mazaraki 20 złr., J. Chołodecki 10 złr., H. Kamiński
10 złr., J. Miliński 10 złr., F. i A. Kriegshaber po 5 złr., J. Padlew-
ski, J. Barański, R. Solecki, J. Biliński, A. Skrzyszowski,
J. Suchodolski i K. Niezabitowski po 5 złr., J. Klarfeld 3 złr.,
Repelewski, K. Prohaska, W. Malinowski, ks. Dro-
zdowski z Olejowa i K. Skibiński po 2 złr.

Jako członkowie wspierający corocznym datkiem:
B. Augustynowicz 30 złr., H. Goldhaber 10 złr., J. Schnei-
der 10 złr., M. Krajczyk leśniczy 10 złr., W. Jampoler
5 złr., M. Lothringer 5 złr., J. Thürhaus 5 złr.

Bank hipoteczny otrzymał z tego powiatu 320 złr.
Do Wydziału powiatowego wybrano B. Augustynowicza,
właśc. dóbr z Kniaża; J. Schneidera, właśc. dóbr z Bia-
łego kamienia; J. Czajkowskiego, z Jarosławia; E. Plin-
tę rządzącą, z Podhorzec; E. Hełczyńskiego, rządzącą z Jar-
czowiec.

* Zazdrośna żona. Była to nader oryginal-
na próba na jaką pewna zazdrośna żona swego wystawiła
męża. Jeździła ona od czasu do czasu na wieś, a pod ten czas
pozostawał w domu mąż sam na sam z pokojową, że zaś
pokojowa była to młoda i ładna dziewczyna, przeto za-
zdrośna żona wpadła na szczególny pomysł, aby się o
prawdzie owych pomysłów przekonać. Chwilę przed
odjazdem na wieś, pobiegła do kuchni i włożyła pod
koldrę w łóżko pokojowej, mieszek i obęgi od ognia,
potem odjechała. W trzy dni powróciła niespodzianie, po-
biegła do kuchni i zapytała pokojową, gdzie mieszek i
obęgi. Na to pytanie odrzekła Justyna, że od trzech dni
szukaich napróżno... No! to zapytaj pana, rzekła jej-
mość... ja tego pojąć nie mogę.

Istotnie — odrzekł zakłopotany małżonek, myśmy
po wszystkich szukali kątach... lecz napróżno. Tak, rze-
kła pani, więc napróżno szukaliście... chodźno tu Justy-
siu i poprowadź pokojową do łóżka a podnieśszy
koldrę pokaż jej oba tak starannie szukane przedmioty
i rzekła spokojnym tonem: Otóż są! i ty dwie nocy
na nich spałaś nie spostrzegłszy tego; a więc dziewczyna,
która tak twardy sen ma, nie może pozostać nadal
w mej służbie, wynoś się natychmiast.

* (Mniemany baron.) Niejaki Wilhelm Kar-
wiński, porucznik z 46. pułku piechoty, znikł nagle z
Wiednia, co wielkie sprawiło wrażenie, mianowicie na
umyśle wierzycieli jego. Uchodził on za bogatego barona
żył na wielką skalę — w krótkie jednak, gwiazda jego
szczęścia się zaćmiła, a on sam przepadł wśród ciemności
dla licznego orszaku przyjaciół i przyjaciółek.

* Teatr amatorski. Już jeżeli koniecznie muszą
być grywane teatru amatorskie, to radzilibyśmy dyletan-
tom, aby ze względu na brak rutyny scenicznej, nie wy-
bierali do podobnych przedstawień, ani trajedji ani dra-
matów, lecz komedje lub operetki. Wczorajsze przedsta-
wienie dramatu Korzeniowskiego: „Karpaccy górale“
o tyle się powiodło, o ile publiczność była pobłażliwa dla
amatorów, cel dobroczynny na widoku mająca. — To też
liczne było wczoraj zgromadzenie, lubo nie na wszystkich
obliczach postrzegliśmy zadowolenie. Tylko pani B* rolę
Marty odegrała jako dobra ze sceną obznajomiona artyst-
ka. O innych lepiej zamilczeć. Lepiej od gry wypadł
spiew panny K., która w dowód uznania, trzykrotnie nie
przez koterje, lecz przez ogół wywołana została. Nie-
mniej obraz z żywych osób przedstawiający historyczne
postacie, jak Sobieski, Kosciuszko, Mickiewicz i tp. nader
szczęśliwie się powiódł i dobrego doznał przyjęcia.

Tarnobrzeg dnia 14. kwietnia.

W dniu 25. marca b. r. odbyło się w Tarnobrzegu
posiedzenie prywatnych ofi-cjalistów — zebranych w celu
przystąpienia do Towarzystwa wzajemnej pomocy. Zgro-
madzonych z zamiarem przystąpienia na członków rzeczy-
wistych Stowarzyszenia było trzynastu, z członków zaś
wspierających nikt nie był obecnym. Liczba członków
rzeczywistych reprezentuje zapewne mniej jak piątą część
grona ofi-cjalistów prywatnych, znajdujących się w tarno-
brzeskim powiecie, a jest ona tak mała, z powodu, iż na-
der mało osób było zawiadomionych o dniu na zgroma-
dzenie oznaczonym, pomimo wysłania okólnika przez p.
delegata tutejszego.

Czujemy się w obowiązku na tem miejscu nadmie-
nić, iż zgromadzeni, zachęcani zdaniem Wydziału central-
nego, zamieszczonym w konkluzji okólnika objaśniającego
statuta, iż „ofi-cjaliści prywatni — sami powinni swym
udziałem jak najsilniej instytucję postawić“, poczuwszy
się nadto w obowiązkach, przyjąć w pomoc bytowi wła-
snemu: — starali się bliżej zapoznać z statutami i odnoś-
ni do nich okólnikami Wydziału centralnego, co sprowa-
dziło rozbiór pojedynczych paragrafów i uznanie niektó-
rych jako w wielu względach niekorzystnych dla człon-
ków rzeczywistych pojedynczo — a czasami dla stowarzy-
szonych w ogóle.

I tak n. p. poruczono zmianę art. 6. 14. i 23.; na-
stępnie zaś nasunęło się zgromadzonym pytanie czem gwa-

rantowane zbierające się kapitały? — bo, jakkolwiek
zaszczytne imiona firmę na siebie przyjęły — wy-
dały statuta i powołały do stowarzyszenia, to jednak nie
byłoby od rzeczy — wykazać gwarancję zbieranego kapi-
tału, czy to jakim kapitałem złożonym jako zapewnienie,
czy hipoteką na ziemi, boć przecież powszechnie zasada
ta jest przyjętą przez podobne stowarzyszenia, nasze zaś
statuta nigdzie wzmianki o tem nie uczyniły.

Pytanie to w całej swej treści z zastosowaniem i
do kas powiatowych umieszczono w sprawozdaniu.

Wspomniono jeszcze pobieżnie o oględnem szafa-
waniu na utrzymanie kancelarji komitetu centr. i zaspo-
kojanie innych potrzeb Towarzystwa, — co od komitetu
centralnego i Rady nadzorczej byłoby do żądania.

Po tych naradach zawiązano Stowarzyszenie, do
którego z zebranych ofi-cjalistów przystąpiło siedmiu
przyjmując zamieszczony w sprawozdaniu spostrzeżenia
jako wnioski — sześciu zaś innych uważając takowe jako
warunki; — następnie wysadzono Wydział powiatowy, do
którego zaproszono Jana hr. Tarnowskiego i dwóch ofi-
cjalistów prywatnych.

Uwagi nad Uwagami nad Zakładem kredytowym włościańskim.

(przez kilku przyjaciół ludu z ziemi sanockiej.)

IV.

(Ciąg dalszy.)

Podobnie ocenia nasz autor udzielanie poży-
czek. Aby swoją sprawę poprzeć, bierze się na roz-
maite sposoby, powymyślał koszta niestworzone i
kurs listów — aż nareszcie zagalopował się i wy-
palił rachunek, który wzór swój chyba w banku
tureckim znajdzie!

Autor twierdzi, że żaden członek nie będzie
subskrybował więcej jak jeden udział, więc pożyczki
wyższe nad 100 złr. w. a. udzielane być nie mogą.
Zkąd to przeświadczenie, kiedy już dziś faktycznie
wiele członków z dwoma, trzema a nawet z dziesię-
cioma udziałami do banku włościańskiego przy-
stąpiło.

Tak samo mylnie autor twierdzi, że zakład
będzie oszczędzać gotówkę, aby mieć takową na za-
liczki i operacje finansowe. (Czyż może
być lepsza operacja finansowa jak lokowanie na
12%? Przeciwnie — zakład będzie się starał ile
możności swoje kapitały wszystkie na zaliczkach lo-
kować. a tylko pozostałe sumy kasowe, które na
razie ulokować się nie dadzą, użyje do operacji
finansowych, przy których nie nie ryzykuje, jak np.
na eskontowanie kuponów i listów dłużnych wła-
snych, branie w zastaw papierów publicznych itd.

Wreszcie niech autor będzie spokojny o to,
listy dłużne banku włościańskiego będą co najmniej,
jakieśmy to oparłszy się na najskromniejszej podsta-
wie udowodnili, 8—9% niosły, a przy pewnej hipotece
jaką bank włościański daje, muszą przyjść według
istniejącej stopy procentowej do kursu jak najko-
rzystniejszego.

Ad vocem rachunku szanownego autora cóż
powiedzieć? Wymyśla cyfry i koszta a nawet tabele
spłat przekreśla! Tak się nie godzi.

Tych 10 złr. za opisanie sądowe (?), ktoromi
szanowny autor tyle hałasu narobił, redukują się na
jednego guldena a najwięcej na 1 złr. 50 cent. w. a.
i to jako jednorazową takse notarialną na cały prze-
ciąg czasu — jak długo się członkiem banku zo-
staje. Dzisiaj ludzie umieją sobie radzić, minęły te
czasy, gdzie komornik czterma końmi na 4 tygodnie
zjeżdżał, by detaksację przeprowadzić; — uspokój
się, autorze, i bank włościański nie w ciemni bity—
potrafi sobie poradzić; a to w ten sposób:

Bank godzi przed udzieleniem pożyczki nota-
rjusza ryczałtem od opisów notarialnych, kompetu-
jących o pożyczki gospodarstw w jednym powiecie.
Notariusz zjeżdża i sporządza za porządkiem w ka-
żdej wsi opisy gospodarstw członków zakładu; jed-
nym zachodem spełnia tę czynność. Koszta zatem
są małe, albowiem repartują się na wszystkich kom-
petujących członków w powiecie. Notariusz kontent,
że jednym zamachem dużo zrobi — tanię się godzi,
a ludziami wygoda, że mało ich kosztuje. W ten
sposób sporządzony opis nie będzie więcej kosztował
jak 1 złr. 50 cent. Ludzie umieją sobie radzić!

Opis notarialny daje się potem do wiadomości
sądu — i tym sposobem oddaje włościanin gospo-
darstwo w zastaw bankowi na cały czas, dopóki zo-
staje członkiem zakładu. Będzie n. p. gospodarstwo
oszacowane na 500 złr. w. a., to według statutów
(art. 34.) stanowią 3/5 części wartości, t. j. w tym
razie 300 złr. w. a. kredyt gospodarza — to znaczy
do wysokości 300 złr. w. a. może on dług zaciąg-
nąć i pozostawać z bankiem w rachunku. Prawo za-
stawu będzie każdą razą zanotowane, kiedykolwiek
tylko pożyczkę odnowi; tudzież i umorzenie długu
na żądanie członka. W ten sposób przyjdą włościa-
nie do hipoteki, do rodzaju ksiąg gruntowych.

Na razie nie można było nie lepszego stwo-
rzyć, — a wystarczy to na ubezpieczenie wierzy-
teli. Zastaw tego rodzaju ma wielkie dogodności,
bo: 1) kosztuje bardzo mało, 2) zabezpiecza
wierzyteli najdoskonalej, albowiem rzadko się
taki wypadek zdarzy, gdzie by z kodeksem cywil-
nym był w sporze — a w rękach banku leży jak
najbardziej unikać interesów tego rodzaju — i tylko
niewątpliwe hipoteki przyjmować w zastaw, co prze-
cież nie tak trudno; 3) gospodarz mając uregulo-
wany kredyt, z zastawu tylko korzystać będzie —
a nigdy strat nie poniesie i od jego woli zależeć
będzie zastaw umorzyć, jeżeli by to jego interesa
wymagały.

Zważywszy więc to wszystko, co autor o po-
życzkach powiedział, mianowicie co do rachunków,
które na najfałszywszych podstawach i cyfrach opar-
te w obieg puścił, przychodzimy specjalnie do nastę-
pujących wyników:

Falszem jest, że żaden członek nie będzie
więcej subskrybował jak jeden udział—dowody na to
w dyrekcji banku włościańskiego, gdzie wiele człon-
ków już 2—3nawet i 10 udziałów subskrybowało.

Falszem jest, że pożyczki tylko w listach
dłużnych udzielane będą — przeciwnie, ile możliwości
gotówką, bo to leży w interesie banku.

Falszem jest, że koszt legalizacji, stempel i
taksa notarialna będą kosztować 1 złr., albowiem
koszt wynosily tylko 76 centów.

Falszem jest, że opisanie gospodarstwa i zapi-
sanie go w zastaw będzie kosztować 10 złr., albo-
wiem najwyżej 1 złr. 50 cent., jak to wyżej
wykazano.

Falszem i zupełnie zmyślonym jest koszt ode-
brania zaliczki 1 złr. — bo na czem się to opiera?

Falszywie podana i przekreślona jest tabela E.
(jak i inne tabele), bo nie w 5 latach i 4 miesią-
cach, ale w 5 latach i 8 miesiącach według
tabeli E. dług się umarza; prosimy zajrzeć do sta-
tutów. Raty z dołu się płacą, więc pierwsza rata
dopiero w cztery miesiące po zaciągnię-
ciu pożyczki przypada; co szanowny Autor
widać przeoczył? Zatem w pięciu latach i 8 miesią-
cach, więc w przeciągu 6 lat ma członek, który
zaciągnął pożyczkę w kwocie . . . 100 złr. — ct.
oddać gotówką 140 „ 31 „
To samo już dowodzi zbawienności instytucji. —
Ileż go dzisiaj taka pożyczka kosztuje? Pewno w
jednym roku dwa razy tyle!

Zmyślone są koszta od gradobicia (zabezpie-
czenia od ognia sam Autor nie liczy, bo jest pożą-
dane i niekosztowne), albowiem na dziś niema o tem
mowy. Opieramy się wyraźnie na oświadczeniu dy-
rekcji. Koszt ten zatem odpada.

Falszywie więc są koszta uzyskania pożyczki
obliczone, bo nie 12 złr. 32 ct.
tylko 1 złr. 8 ct.
wynoszą. (Koszta opisu gospodarstwa, któreśmy w
najwyższej kwocie 1 złr. 50 ct. przyjęli, stanowią
wydatek, którym raz na zawsze włościanin uzyska-
nie hipoteki kupuje; nie mogą zatem policzone być
na karb jednej pożyczki).

Zatem zapłaci w ciągu 5 lat i 8 miesięcy,
wliczając już koszta wyjednania pożyczki —
razem 142 złr. 39 ct.,
więc nie 168 „ 63 „
jak fałszywie Autor obrachował. (C. d. n.)

Depesze telegraficzne.

Praga 21. kwietnia. Protesta Rad powiato-
wych czeskich przeciw podatkowi majątkowemu mno-
żą się codziennie. Rada powiatowa w Brzeńcach
żąda przez tego sprawiedliwej ordynacji wyborczej i
restytucji praw korony św. Wacława.

Peszt 21. kwietnia. Obrady nad ustawą o
organizacji wojska ciągną się dalej. Połączenie skraj-
nej lewicy z lewicą okazało się niemożliwym. Kon-
sul jeneralny w Białogrodzie, Kallay, wręczył księciu
serbskiemu swoje listy wierzytelne.

Hamburg 20. kwietnia. „Börsenhalle“ uwa-
ża wieści o francuzko-moskiewskiej interwencji w
sprawie północnego Szelezwiku za nieprawdziwe.

Florenceja 20. kwietnia. Ks. Napoleon przy-
był dziś do Genui i odjeżdża do Turynu, dokąd
również przybył pruski następca tronu.

Paryż 21. kwietnia. „Const.“ zaprzecza wie-
ściom o wysłaniu noty francuzkiej do Berlina i o
rozmowie między ministrem de Moustier a duńskim
ministrem wojny.

London 21. kwietnia. Wczoraj ponownie
rozpoczął parlament swoje czynności. Proces przeciw
Fenjanom również rozpoczęty. Pobyt ks. Walii w
Dublinie wywiera najpomyślniejszy wpływ.

Depesza dziennika „Times“ donosi z Abisynji:
Główna kwatery wojska angielskiego znajduje się o
60 mil od miasta Magdala; podług wieści oczekuje
je król w sile 10.000 ludzi.

Cennik giełdy pienięż. i towar.
we Lwowie dnia 22. kwietnia 1868.

	Płaca	Żądają
	złr. kr.	złr. kr.
Akcie kolei gal. Kar. Ludw. po 200 złr. m. k.	203 75	204 50
" " lwow. czern. po 200 złr. w. a. sr.	177	178 75
" banku hypot. gal. po 200 złr.	—	72
" papierni czerlańskiej po 200 złr. w. a.	—	—
Listy zastaw. tow. kredyt. gal. w m. k.	76 10	76 80
" " " w w. a.	72 50	73 15
" " banku hypot. galic. bez kuponu	80	80 50
Oblig. indemnizacyjnegalic.	64 50	64 85
" " WX. Krakowskiego	—	—
" " Księstwa Bukowin.	—	—
" pożyczki głodowej z r. 1866	99	99 50
" kol. gal. Kar. Lud. I. Emissyi	—	—
" " " II.	88	89
" " lwowsko-czern. I.	76 50	77 25
" " " II.	—	—
Dukat holenderski	—	—
Dukat cesarski	5 55	5 40
Napoleon'or	9 34	9 39
Rubel srebrny rosyjski	1 78	1 80
" papierowy rosyjski	1 59	1 60
Banknoty polskie za 100 zł. polskich	—	—
Talar pruski srebrny	—	—
Pruskie bilety kasowe	1 71	1 72
Półimperjal rosyjski	9 50	9 60
Srebro	114 50	115 50

Koniczyna: korzec 180 f. netto 30.50 — 32 złr.
Rzepak jary: korzec 150 f. netto 10 zł.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 21. kwietnia.		złr.	kr.
5% Metaliki		56	66
" z procent. z maja i listopada		57	30
5% Pożyczka narodowa		62	60
Losy pożyczki z roku 1850		81	10
Akcie banku wiedeńskiego		694	—
" kredytowego		178	90
London 10 funtów saterlingów		116	75
Srebro		114	65
Dukat pojedynczy		5	58

Ciągnięcie lwowskie z dnia 22. kwietnia 1868.

43 73 68 8 29

Gospodarstwo i handel.

* Wiedeń 20. kwietnia. Na dzisiejszy targ spędzono 3610 (1602 galicyjskich) wołów. Cena sztuki wynosiła 140—210 guld. za cetrnar płacono 26.50—28.50.
* Z Warszawy piszą pod d. 18. kwiet.: Obroty zbożowe tygodnia ubiegłego jako jeszcze w pół świątecznego były zupełnie mało znaczące, przy ograniczonych a tylko w drugiej połowie tygodnia trwających dowozach. Pszenicę zwieziono tylko w przednim i średnim gatunku; ordynaryjna wcale na targu się nie zjawiła; płacono za średnią

rs. 8 kop. 70—91/2, rs., za przednią zaś do 9 rs. 75 k. Żyto podniosło się o 22 1/2—30 kop., płacono do 6 rsr. 90 kop. Jęczmienia przybyło wodą 1,500 korcy, z tych sprzedano 1go gatunku 400 korcy po 5 rsr. za korzec, wagi 200 f., reszta z powodu wyższych żądań posiadaczy, nie znalazła nabywców. Za owies płacono rs. 3 k. 52 1/2. Okowity nadeszły znaczne transporta, w końcu tygodnia płacono do 1 rs. 33 i pół kop. za garniec. Konopie mają znaczny obdyt za granicą, wiemy o sprzedaży w bieżącym tygodniu kilku tysięcy pudów niebieskawych po rsr. 5 k. 50, za białe do 6 rs. płacono. Lnu sprzedano równie znaczną ilość po 4 rs. za pud. Zapasy w tych artykułach wprawdzie jeszcze są, lecz w ogóle zauważać się daje, iż handel przy otwarciu kolei z Witebska do Dynaburga skierował się w tamtą stronę, należałoby, abysmy dla wytrzymania konkurencji, kupującym na naszym placu pewne inne wygodniejsze warunki dostarczali, do czego byłibyśmy zdolni, gdyż gatunek towaru do nas przychodzący z Homla, z podolskiej i wołyńskiej gubernji, jest deleko lepszy.

Przyjechali do Lwowa

z dnia 21. kwietnia.
PP. Pienczykowski J. z Wybranówki, br. Wilczek H. z Samoklesk, Wolf A. z Berlina, Nowokowski J. opat z Żółkwi, hr. Karnicki T. z Wolczuch, br. Mustatza M. z Sadagóra, Serwatowski T. z Bucniowa, Serwatowski T. z Bucniowa, Serwatowski M. z Rajtarowic, Terlecki T. z Ruszelczyce, Wasowski H. z Stubienka,

PRENUMERATA

na

wychodzący od IV. kwartału 1867 we Lwowie

TYGODNIK ILUSTROWANY⁶⁶

wynosi: rocznie 6 złr. — półrocznie 4 złr. — kwartalnie 2 złr.

W dotychczasowych numerach były umieszczone następujące zyciorysy wraz z rycinami: Agenora hr. Gołuchowskiego, dr. Józefa Dietla, Leszka hr. Borkowskiego, Jana Metejki, J. I. Kraszewskiego, ks. Adama Sapięhy, Michała Czajkowskiego (Sadyka Paszy), Artura Grottgera, Alfreda hr. Potockiego, Karola Szajnochy, Gen. Wład. Zamojskiego, Karola Libelta, Henryka Schmita, Tadeusza Kościuszki w Szwajcarii, Juliusza Słowackiego, Wład. Niegolewskiego.

Prócz tego znajduje się w każdym numerze powieść, poezję, opisy sławniejszych miejsc, rozmaitości i humoreski wraz z typami wyjętymi z życia społecznego i towarzyskiego. W krótkim czasie rozpoczniemy druk dramatu historycznego Leopolda hr. Starzyńskiego, p. n.: „SYN BOHDANA“ (Chmielnickiego), który to dramat cenzura nie dozwoliła przedstawić na scenie lwowskiej.

Kompletne zeszyty z IV. kwartału 1867 i I. kwartału 1868 można nabyć po zmniejszonej cenie 3 złr.

Od administracji.

Najnowsza i praktyczna metoda kroju sukni damskich

Ksawerego Głodzieńskiego wyszła 14. b. m.



Z tej książki nie tylko fachowe osoby, ale każdy kto i najmniejszej nie posiadał wiadomości o kraiectwie, nauczy się krajać suknie bez nauczyciela z zupełną łatwością jakiegokolwiek bądź fasonu i mody, tak, że pieniądze, wydane na kupno tej książki, zaraz przy pierwszej sprawionej sukni wrócą się z lichwą.

Nad tą nową metodą moją przykroju sukni, sumiennie pracowałem, i to, co streściłem w tej książce, długo próbowałem przedtem w mojej szkole przykroju sukni damskich. Do tej doskonałości przyczyniają się wiele 3 linijki geometryczne, wymyślone przezemnie, za pomocą których każda osoba potrafi wykreślić formę i nadać jej należną grację, chociażby ją dopiero po raz pierwszy wykrawiała, co przy innej metodzie dałoby się osiągnąć dopiero za ledwie po kilkutygodniowej wprawie.

W książce tej zawarty jest 24 tablic litografowanych, na których się mieści 80 różnych krojów, które rysunki wskazują, jak się podszewki i materję wykrawuje, szywa je itd.

Dnia 14. kwietnia wyszedł Iszy tom tegoż dzieła, najważniejszą zawierający tresć, a drugi tom wyjdzie w maju. Przytem uwiadamia się P.T.

Publiczność, że przy nabyciu pierwszego tomu składa się należytość za całe dzieło w kwocie 6 złr. w. a. dotychczasowy dokładną adresę, wedle której odeszle się po wyjściu drugiego tomu. — Na prowincję posyła się za zaliczką pocztową. — Na żądanie udziela się nabywcy ustnego objaśnienia w 2 godzinach bezpłatnie. — Kurs nauki trwa w mojej szkole przykroju sukni damskich do końca maja, poczem na kilka miesięcy nastąpi przerwa. Polecając się względem P. T. Publiczności zostaje z uszanowaniem najgłębszem.

Ksawery Głodzieński,

583-1

nauczyciel przykrojów damskich, w Rynku w domu p. Lewakowskiego, nr. 179 na 2. piętrze.

„Opiekun polskich dzieci“

czasopismo dla młodzieży, wychodzi we Lwowie rok drugi, a wszystkie urzęda pocztow przyjmują nad przedpłaty i każdego czasu. Prenumerata wynosi: calorocznie 3 złr albo półrocznie 1 złr. 50 kr. — Tom I. z roku 1867 jest jeszcze zapasem; kosztuje (po odrzuceniu należytości za markę) 1 złr.

We Lwowie odbiera przedpłaty „Ajencja Czasu“ A. J. Piątkowskiego, przy placu katedralnym. Także można w tejsze Ajencji dostać

„ALBUM Z DZIEJÓW POLSKI“

sześć fotografii większych rozmiarów, za cenę

tylko 4 złr.

Dochód z tej publikacji jest przeznaczony na poratowanie podupadłego niezasażenie obywatela.

J. Ostiecki, wydawca.

Odpowiedzialny redaktor: Dr. H. Jasieński.

Z Drukarni Krajowej M. F. Poremby.

NAGRODZONY ZŁOTYM MEDALEM

przez szkołę farmaceutów w Paryżu w 1860



Likwor smołowy zgęszczony p. Guyot

jest jedyną preparacją przyjętą w szpitalach francuzkich, belgijskich i hiszpańskich do przygotowania w jednej chwili z oznaczeniem dozy WODY SMOŁOWEJ (dwie łyżki stołowe likworu do litru wody, albo łyżeczka cd kawy do szklanki.)

Jest on najsukteczniejszym środkiem dla przywrócenia normalnego stanu błonon śluzowym, leczy płuca (bronches) i dolegliwości kataralne pęcherza

Skład w Paryżu w aptece P. Guyot, ulica Francs-Bourgeois, 17; we Lwowie w aptece P. Mikolascha, w Krakowie w aptece P. Miczyńskiego. 555-6-52

Ajencja

„Czasu“, dzienników krajowych i zagranicznych

oraz koncesjonowane biuro do przyjmowania inserat i pośrednictwa wzywowania paszportów za granicę

A. J. Piątkowskiego.

we Lwowie, przy placu katedralnym pod liczbą 31.

przyjmuje wszelkie prenumeraty i inseraty na wychodzące w całej Europie czasopisma, oraz zawiadomienia i ogłoszenia do dzienników, sprzedaży lub kupna realności, ziemiopłodów i t. p. jako też obstalunki na winiety i bilety wizytowe adresy i wszelkie roboty litograficzne, drukarskie jako to: dzieła, broszurki rejestra gospodarcze, leśnictwa, plakaty, kartki pogrzebowe i t. d. Wzory wyż wymienione można każdego czasu przejrzeć w ajencji. 248-7

Oraz przyjmuje prenumeratę na „Przeгляд polski“ wychodzący w Krakowie, kwartalnie złr. 3, półrocznie złr. cało rocznie złr. 12.

A. STEIFA SYNOWIE

polecają szanownej P. T. Publiczności swój nowo otworzony skład komisowo fabryczny wszystkich najlepszych gatunków

plócien

rumburskich, irlandzkich i holenderskich, obrusów, serwet, ręczników, gotowej bielizny, wszystkich gatunków sukna i materji letnich, czarnych materji jedwabnych, chustek do nosa płóciennych, batystowych i jedwabnych tak engro jak też i detail po cenach fabrycznych.

Perkale, batysty i materje wełniane

tylko w całych sztukach się sprzedają. Bielizna z płótna u nas kupionego jest pod gwarancją wykończona. 553-4-4

KASY WIESEGO

również po cenach fabrycznych bez doliczenia frachtu.